



BIULETYN

Nr 70 (1182), 28 maja 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Operacja UE w Republice Środkowoafrykańskiej a polskie zaangażowanie w misje ekspedycyjne

Maria Radziejowska, Marcin Terlikowski

Podczas gdy na Ukrainie trwa kryzys, stanowiący najważniejsze wyzwanie dla bezpieczeństwa Polski w ciągu ostatnich 25 lat, polscy żołnierze biorą udział w misji UE w Republice Środkowoafrykańskiej. Decyzja o wsparciu operacji EUFOR RCA może wydawać się nieracjonalna, świadczy jednak o tym, że zagrożenia dla Europy są wielowymiarowe i żaden kraj nie powinien koncentrować się wyłącznie na swoim najbliższym otoczeniu. Aby zachować wiarygodność w UE i NATO, Polska powinna kontynuować zaangażowanie w operacje ekspedycyjne, wypracowywać jego nowe formy oraz rozwijać politykę wobec regionów działań misji.

Republika Środkowoafrykańska – państwo upadłe. Rozpoczęta 1 kwietnia 2014 r. operacja wojskowa EUFOR RCA to odpowiedź Unii Europejskiej na eskalację przemocy między bojówkami chrześcijańskimi a muzułmańskimi w Republice Środkowoafrykańskiej (RŚA). Tłący się od kilku lat konflikt wybuchł z nową siłą w marcu 2013 r. po zajęciu stolicy kraju, Bangi, przez muzułmańskich rebeliantów z ugrupowania Seleka, wspieranych przez najemników z Czadu i Sudanu. Kiedy grupy te zaczęły dokonywać ataków i grabieży na ludności cywilnej, chrześcijańska większość chwyciła za broń, tworząc bojówki pod nazwą Antybalaka. Tylko podczas dwóch dni w grudniu 2013 r. ponad 1000 osób straciło życie. Źródłem tego konfliktu są głębokie, przeciągające się problemy RŚA. W ciągu 53 lat niepodległości krajem rządziło siedmiu prezydentów, z których większość zdobyła władzę siłą. Żaden z rządów nie kontrolował nigdy całego terytorium państwa, co wynikało głównie z silnej centralizacji administracji w Bangi – dziedzictwa epoki kolonialnej. Niski stan bezpieczeństwa, armia uwikłana w wewnętrzną politykę, brak podstawowej infrastruktury w wielu częściach kraju to tylko niektóre z powodów utrzymującej się niestabilności RŚA oraz obecnego kryzysu.

Mission: Impossible? Tymczasowy prezydent i rząd powołany w styczniu 2014 r. mają nadzieję na polityczne rozwiązanie konfliktu oraz przygotowanie RŚA do demokratycznych wyborów w 2015 r. Aby było to możliwe, stan bezpieczeństwa w całym kraju musi się zdecydowanie poprawić. W tym celu uruchomiono operację EUFOR RCA, która (podobnie jak równoległa francuska misja SANGARIS, licząca 2000 żołnierzy) ma zapewnić bezpośrednie wsparcie wojskowe międzynarodowej operacji MISCA (6000 żołnierzy), prowadzonej pod przewodnictwem Unii Afrykańskiej. Zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2127 MISCA została upoważniona do ochrony ludności cywilnej, ustabilizowania sytuacji w kraju, a także stworzenia warunków pozwalających na udzielanie pomocy humanitarnej. Z dniem 15 września MISCA zostanie zastąpiona przez operację pokojową ONZ, MINUSCA, która ma się składać z maks. 10 000 wojskowych i 1800 policjantów. Misja EUFOR RCA, licząca ok. 500 osób i ustanowiona na pół roku, zapewni tymczasowe wsparcie w strefie Bangi i najprawdopodobniej zakończy się z chwilą przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo w RŚA przez MINUSCA.

Z Polski do Afryki. Afryka jest dziś głównym kierunkiem działalności operacyjnej UE. Spośród dotychczas ustanowionych 29 operacji WPBiO, 16 miało miejsce w Afryce. Z 8 misji wojskowych tylko 2 były europejskie (w Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie). Ostatnie misje WPBiO ustanowione poza Afryką to operacje w Kosowie i Gruzji z 2008 r. – każda następna misja WPBiO była misją afrykańską. Ze względu na brak zgody między państwami członkowskimi co do zwiększenia poziomu ambicji WPBiO, jest mało realne, aby UE uruchomiła operacje wojskowe w regionach, w których ścierają się interesy mocarstw, np. na Bliskim Wschodzie. Z kolei w Afryce słabe instytucje

państwowe, przewlekłe konflikty regionalne i nasilona aktywność grup terrorystycznych zwiększają ryzyko wybuchu nowych konfliktów lub zaostrzenia się obecnych. Wpływ kryzysów w Afryce na bezpieczeństwo Europy, a także doświadczenie UE w dziedzinie doradztwa wojskowego, szkoleń administracji i pomocy rozwojowej powodują, że Unia jest coraz częściej postrzegana jako niezastąpiona w stabilizowaniu ogarniętych kryzysami państw afrykańskich. W związku z tym Polska, tak jak miało to miejsce w przeszłości, będzie nadal wzywana do wspierania operacji wojskowych WPBiO w Afryce.

Od początku swej aktywności w WPBiO Polska wносиła wkład także w wojskowe misje w Afryce. W 2006 r. w Demokratycznej Republice Konga i w 2009 r. w Czadzie polskie kontyngenty wojskowe były trzecie pod względem wielkości. Od 2013 r. Polska uczestniczy w wojskowej operacji szkoleniowej w Mali, a w 2014 r. – jeszcze przed zaangażowaniem UE w RŚA – zapewniła wsparcie logistyczne (transport lotniczy) operacji SANGARIS. Choć stan bezpieczeństwa w Afryce równikowej lub Sahelu ma niewielkie znaczenie dla bezpośrednich interesów Polski, jej wsparcie dla operacji UE – ograniczone i wyspecjalizowane, lecz relatywnie duże i widoczne – było politycznym sygnałem zainteresowania rozwijaniem WPBiO. Traktowano je także jako sposób na umocnienie pozycji Polski w UE i potwierdzenie miejsca Polski wśród sześciu najsilniejszych wojskowo państw Unii. Jednak po ciężkim i kosztownym zaangażowaniu w Iraku i Afganistanie w ciągu ostatnich trzech lat wyraźna stała się skłonność Polski do odchodzenia od misji ekspedycyjnych i wykorzystania dywidendy z zakończenia udziału w misjach (głównie ISAF) do wzmocnienia narodowych zdolności obrony terytorialnej. Jednocześnie na poziomie politycznym Polska wzywa do ponownego przesunięcia środka ciężkości w NATO z misji stabilizacyjnych i pokojowych na tradycyjne zadania Sojuszu, związane z artykułem 5 traktatu waszyngtońskiego. Taka polityka rodzi wśród polskich partnerów w UE i NATO pytania o gotowość Polski do ewentualnego wsparcia przyszłych misji w sąsiedztwie Europy.

Wiele państw Unii postrzega stabilność w Afryce jako istotną dla bezpieczeństwa samej Europy (dokładnie tak, jak Polska postrzega znaczenie stabilności Europy Wschodniej). Za najgroźniejsze uznają one zagrożenia asymetryczne, a za najlepszy sposób narzędzie przeciwdziałania im – operacje ekspedycyjne (inaczej niż Polska, kładąca obecnie nacisk na zagrożenia polityczno-wojskowe i obronę terytorialną). Europejska i transatlantycka solidarność w polityce bezpieczeństwa opiera się na wzajemnym uznawaniu indywidualnych zdolności do odparcia zagrożeń. Dlatego stopniowe odchodzenie Polski od udziału w misjach stabilizacyjnych i pokojowych może zaszkodzić polskiej zdolności do budowania koalicji wokół własnych interesów w ramach UE i NATO. W dłuższej perspektywie stanowi to zagrożenie dla bezpieczeństwa nie tylko Polski, ale i całej Europy Środkowo-Wschodniej. Ponadto stabilna sytuacja w Afryce ma na Polskę wpływ pośredni – jako część wspólnej europejskiej przestrzeni gospodarczej i społecznej, Polska może być zmuszona do stawienia czoła problemom, które dotychczas dotykały bezpośrednio jedynie południowe kraje UE (jak np. fale migracji lub recesja spowodowana brakiem dostępu do surowców w Afryce). Dlatego Polska powinna nadal angażować się w operacje ekspedycyjne w szerszym sąsiedztwie UE, w tym w Afryce.

Ku wyspecjalizowanemu zaangażowaniu w operacje. Doświadczenie wyniesione z operacji UE w Afryce pokazuje, że podstawowe wyzwania w zakresie zdolności wojskowych dotyczą głównie rozpoznania, logistyki i szeroko rozumianego wsparcia, a także budowy nowych, regionalnych zdolności wojskowych o podstawowym charakterze (jednostki piechoty). To otwiera drogę do sprofilowania polskiego zaangażowania w misje stabilizacyjne i pokojowe, jako kraju angażującego w operacje sprzęt i jednostki wojskowe o charakterze wspierającym, a nie bojowym.

Przez wystawianie do udziału w misjach jednostek wojskowych i sprzętu kluczowego dla powodzenia operacji, ale stosunkowo mniej podatnego na straty bojowe i mniej kosztownego w użyciu, Polska utrzyma wizerunek kraju wspierającego politykę misji ekspedycyjnych, minimalizując zarazem ryzyko związane z zaangażowaniem się w działania bojowe. Obecny program modernizacji sił zbrojnych obejmuje zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego, które znalazłyby też zastosowanie w trakcie misji ekspedycyjnych. Udział w przyszłych operacjach może zatem polegać na udostępnianiu samolotów i śmigłowców transportowych, tak jak w przypadku operacji SANGARIS. W przyszłości Polska mogłaby zaoferować również bezzałogowce zwiadowcze, pomocne w gromadzeniu informacji o sytuacji w obszarze działania misji. W oparciu o doświadczenia z Afganistanu i Mali, Polska może także próbować wyspecjalizować się w szkoleniach i doradztwie wojskowym.

Polskiemu zaangażowaniu wojskowemu w operacje ekspedycyjne powinno towarzyszyć nawiązywanie ściślejszych relacji politycznych, gospodarczych i społecznych w krajach rozmieszczenia misji. Pomoc techniczna w transformacji politycznej i gospodarczej, wdrażanie projektów rozwojowych, wzmacnianie społeczności lokalnych i instrumentów finansowych, stwarzających warunki do partnerstwa między krajowymi i lokalnymi firmami są sprawdzonymi formami zaangażowania, stosowanymi po zakończeniu operacji także przez te państwa członkowskie UE, które nie mają znaczącej kolonialnej przeszłości, np. Niemcy czy Włochy. Taka polityka mogłaby otworzyć nowe perspektywy zarówno dla poszczególnych firm, jak i gospodarki jako całości. Z drugiej strony uwiarygodniłaby pozycję Polski wśród państw afrykańskich, zwłaszcza w obszarach, w których współpraca Polski opiera się (lub mogłaby się opierać) na dzieleniu się unikalnymi doświadczeniami polskiej transformacji ustrojowej i gospodarczej.